

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

półrocznie . . . 3 złr. — ct.,
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

(wraz z dostawą do domu, lub
z przesyłką pocztową).

Numer pojedynczy 15 ct.

Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.
Reklamacye nieopieczowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Odsłonięcie pomnika

J. K. ORDONA.

W sprawie tej otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Rodacy! Uroczystość listopadowa zesłała się w roku bieżącym z uroczystością odsłonięcia na cmentarzu Łyczakowskim pomnika Juliana Konstantego Ordona, jednego z najznakomitszych uczestników walki roku 1831.

Nazwisko tego, pełnego poświęcenia oficera wojsk polskich, uwiecznił Adam Mickiewicz w swojej „Reducie Ordona“ i we czci przekazał je dalekim pokoleniom.

Popioły walecznego spoczęły w naszym mieście, a dziś stawiając mu pomnik, stawiamy go też bohater-skemu duchowi Narodu.

Wzywamy przeto wszystkich, którym drogą pamięć bojowników naszych i bronionych przez nich ideałów, do uczczenia tej chwili i wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika.

Dzień 29. listopada niech około kolumny Ordona zgromadzi wszystkie wierne Ojczyzny naszej dzieci.

Lwów, dnia 19. listopada 1896.

Apolinary Stokowski. Ludwik Zielonka.
Ksawery Gebhard.

* * *

Program uroczystości. *Niedziela 29. listopada o g. 3. popołudniu:*

1) Na cmentarzu Łyczakowskim przy grobowcu Baczewskich, gdzie spoczywają prochy Ordona, zbierają się: Komitet pomnikowy, członkowie Rady miejskiej, Stowarzyszenia i korporacje, cechy z sztandarami, „Sokół“, młodzież akademicka i rękodzielnicza, ochotnicza straż ogniowa itp.

2) Następuje przeniesienie urny do stóp pomnika.

3) Odmawia modlitwy pastor Grafl.

4) Imieniem Komitetu pomnikowego, p. Stokowski oddaje prochy Ordona w opiekę reprezentacji miejskiej.

5) P. Ostaszewski z Florencji imieniem rodziny i przyjaciół Ordona dziękuje reprezentacji miasta i obywatelstwu Lwowa.

6) Przemówienie weterana z roku 1831, uczestnika powstania z r. 1863, reprezentanta młodzieży i włościanina. Śpiew „Lutnia“ i „Echa“.

UWAGI

z powodu zbliżających się wyborów do Rady m.

III.

O przedsięwzięciu wyborów.

Nim się zacznie głosowanie, musi wpiery być powołana do życia komisya wyborcza, która wedle §. 19. galic. ordynacyi wyborczej dla gmin z 12. sierpnia 1866. Nr. 19. Dz. u. kr. składa się z burmistrza (naczelnika gminy) i z czterech przez burmistrza zaproszonych wyborców, posiadających warunki obieralności, z tem, że komisya tej przewodniczy burmistrz, a gdyby

tenże był przeszkodzony, to te funkcye za niego wykonuje asesor lub jeden z przysiężnych.

Tu zauważamy, że powołana galic. ordynacya wyborcza dla gmin obowiązuje w całej swej osnowie także i w 30 miastach posiadających odrębną ustawę gminną, do których i Sanok należy.

Na wybory może ale nie musi powiatowa władza polityczna (starostwo) wysłać swego delegata celem baczenia, by ustawy nie pogwałcono i by spokój był utrzymany.

Przy wyborach winien być zachowany taki porządek, że najpierw wybiera radnych trzecie, potem drugie a wreszcie pierwsze koło, — a każdy wyborca może głosować na kogobądź (naturalnie mającego warunki obieralności) bez względu na to, czy ten, na którego się głosuje, należy do tego samego koła, co głosujący, czy też do innego koła.

Wedle §. 21. powołanej ordynacyi wyborczej odbywają się wybory publicznie, to znaczy, że każdy może być przy głosowaniu odcynty a przed głosowaniem obowiązany jest przewodniczący komisji pod warunkiem nieważności wyborów objąć zgromadzonym wyborcom postanowienia o warunkach obieralności, przytoczyć im przepisy o sposobie głosowania i obliczania głosów a zarazem wezwać wyborców, by ci wedle swego sumienia i przekonania i tak jak tego dobro gminy wymaga, swe głosy oddali.

Nie potrzeba tego tłumaczyć, jak ważny wpływ może mieć takie gruntowe i do serca przemawiające przypomnienie wyborcom, by szli za popędem własnego sumienia a nie tej lub owej frakcyi, chcącej nieraz marnymi, nie wykonalnymi w praktyce złudnemi obietnicami i koncesyjkami utrzymać ster miasta. U nas w Sanoku, gdzie trzecie koło chcą obecnie opanować sami faryzeusze dobrej sprawy tem bardziej na to należy zwrócić uwagę i wyborcy niech się nie dadzą

2)

Ze świata najnowszych wynalazków i odkryć.

(Gdzienleco z dziedziny higieny.)

Berlin, nie chcąc się dać zawstydzić Hamburgowi, zbudował prawie równocześnie fabrykę, w której codziennie piecze się 100 cetnarów chleba z trocin! To być nie może, zawołasz łaskawy Czytelniku, a jednak tak jest, bo cukier zawarty w trocinach przez niezbadany jeszcze bliżej proces chemiczny ulega podobnej fermentacyi, jak otręby i mąka żytnia (*Przegląd lekarski*, nr. 37. z b. r.). Po odbytej fermentacyi dodaje się do trocin $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{3}$ części mąki żytniej i otrębów, zarabia i piecze bochenki chleba, który wedle sprawozdawców pism lekarskich jest nader miłego smaku biszkoptowego — czy jednak poróżno zdrowy, doświadczenie w niedalekiej przyszłości.

Byłoby to pożądanem, aby piekarze nasi i kapitaliści zważając na zaznaczoną w poprzednim fejtletonie możliwość dalszego

ulepszenia opisanych sposobów wypiekania chleba, czemrychlej zapoznali się z aparatem Gelincka a także ze sposobem pieczenia dopiero co opisanym i rodakom swoim zechcieli dostarczać pieczywa smacznego i zdrowego a nie „chleba glodowego“, jak słusznie pewien lekarz nazwał obecnie używany chleb pytlowany, który pozbawiony jest niezwykle ważnych składników dla ustroju, nie mówiąc już o innych jeszcze wadach.

Drzewo w ostatnich czasach zwróciło na siebie widocznie baczniejszą uwagę chemików. I tak w Anglii powstała niedawno spółka dla wyrobu spirytusu z drzewa, a równocześnie prawie wystąpił w Wiedniu Robert Z d a r e k z tym samym wynalazkiem.

„Z włókna drzewnego, jak pisze korespondent *Nowej Reformy*, ze zdrowego i spróchniałego, z igliwia, z sęków dobywa on spirytus z ilości zdmiewającej. Z jednego cetnara metrycznego trzasek sosnowych i jodłowych wydobyl on $7\frac{1}{2}$ litra czystego alkoholu, zatem więcej, niż się wydobywa z równej ilości buraków. Koszta produkcji są przytem tak nieznaczne, że konkurencyja ziemniaków, zboża, kukurudzy jest z góry już niemożliwą. Laboratorium wynalazcy przy

Edelhofgasse (Waehring) zwiedzili zawodowi znawcy i byli zdumieni, zwłaszcza tą okolicznością, że gnijące, spróchniałe drzewo tak samo, jak zdrowe, użyte być może“.

„Alkohol, wydobywany przez wynalazcę, jest zupełnie wolny od olejków fuszowych. Postępowanie jest bardzo proste i łatwe, nie następuje żadnych trudności. Wyniki są takie: z 1 cetn. metr. trzasek 7—8 litrów, z 1 cetn. metr. grubszego drzewa $5\frac{1}{2}$ —7 litrów, z 1 cetn. metr. nadpsutego drzewa 4—5 litrów, z 1 cetn. metr. sęków $5\frac{1}{2}$ —7 litrów czystego alkoholu. Żaden chemik nie oczekiwiał dotąd takich rezultatów, a nadto drzewo po wygotowaniu może być jeszcze na papier przerabiane, a jako boczne produkty pozostają amoniak i ciała nawozowe. Fabryka taka w okolicach, gdzie drzewo jest tanie, może przynosić 100% zysku (!)“

„Jest to wynalazek niesłychanego znaczenia, ważniejszy jeszcze, niż acetylen, nowy gaz świetlny, tani, którego fabryki przy kopalniach węgla już w Niemczech budują. Ważniejszym jest ten wynalazek z dwóch powodów: raz, że po zaprowadzeniu wyrobu spirytusu z drzewa ziemniaki i zboża pozostaną tylko na pożywienie, powtórę, że ró-

kałać lada głupim podchwytym — tak przy- najmniej uczy religia i praktyka.

Głosowanie samo odbywa się w ten sposób, że najpierw głosują członkowie komisji wyborczej, ma się rozumieć tylko ci, którzy w danem kole do głosowania są uprawnieni, a potem dopiero oddają swe głosy inni wyborcy danego koła w takim porządku, jak są w liście wyborczej wpisani.

Tu należy zwrócić uwagę wyborców jeszcze na to, że wedle orzeczenia trybunału adm. z 7. października 1891 (Prawnik str. 249/93) skoro ktoś kwestyonuje identyczność osoby głosującej (n. p. ma głosować Feibusch, a staje za niego kto inny n. p. Karol, albo wogóle ten, co głosuje, jest podejrzany, ażali to on sam jest), to w takim razie musi ten zekwestyonowany wyborca udowodnić a względnie wykazać, że on nim jest. Dlatego jest obowiązkiem prawnego obywatela stać na sali wyborczej i dobrze lustrować twarze podejrzanych wyborców i gdy się okaże potrzeba, zaraz zaprotestować.

Gdyby wyborca nie był obecny podczas wywoływania jego nazwiska, to ma prawo zgłosić się później do komisji wyborczej i głosować.

Wedle §. 23. ord. wyb. wolno głosować albo ustnie albo pisemnie, przyczem każdy wyborca ma podać czy to ustnie czy to pisemnie taką ilość radnych i zastępców, jaka w dotyczącem kole ma być wybraną, a gdyby więcej nazwisk podał, to nadliczbowe nazwiska nie będą liczone przy obliczaniu głosów. — Na tem miejscu musimy przypomnieć Art. VI. ustawy z 17. grudnia 1862. Nr. 8. Dz. pr. p. traktującej o fałszowaniu czynności wyborczej; otóż artykuł ten brzmi: kto przy wyobraach mających za przedmiot wykonanie praw politycznych głosy wyborców kupuje albo sprzedaje, albo w chytry sposób głosowanie albo wynik tegoż fałszuje (auflistige Weise die Abstimmung oder ihre Resultate fälscht), staje się winnym co najmniej występku i ma być karany ścisłym aresztem od 1—6 miesięcy.

W drodze interpretacji tego artykułu nawet wstrzymanie się od głosowania może być przedmiotem przewidzianego występku, jeśli mu towarzyszą określone w artykule tym motywy, a w każdym zaś razie nakłanianie wyborcy do takiego a nie innego głosowania, uczynione dla jakiegos interesu lub z chciwości, jest zagrożone karą w tym artykule przewidzianą, gdyż ono krępuje swobodną wolę głosującego a tem samem przyczynia się do fałszowania aktu wyborczego. — (Orzeczenie trybunału kasacyj. z 3/2. 1893. L. 11925. dz. rozp. rb. Nr. 884).

Również popełnia taki sam czyn karygodny ten, kto karty legitymacyjne względnie pełnomocnictwa od osób do wybierania upra-

wionych pozbiierał a następnie tak sobie postąpił, iż kto inny głosował, a nie ta osoba, którąby mocodawca chciał mieć upoważnioną do głosowania jego imieniem (Orz. trybunału kas. z 30/12. 1890. L. 10720).

Zatem na tę okoliczność baczyc pilnie należy, bo już dzisiaj znosi się w mieście naszym na niebywałą może walkę, z jednej strony zasób dobrze myślących obywateli, a z drugiej strony że tak trafnie powiemy: „skonsolidowana klika“ chcą z wysiłkiem odnieść zwycięstwo w trzeciem kole, a w tem twierdzeniu tem bardziej utrzymuje nas to może niebawem dotąd zjawisko, że znane nam figury dbające raczej o swoje niż o dobro miasta, wytulają podstępem pełnomocnictwa od różnych kobiet i spólników, nie reflektując nawet na przepisy karne. — Tych dobrze sobie należy pamiętać, a w stosownej chwili może wyjść oliwa na wierzch i choć w tym roku zdechrze im się maskę z zaczerpniętych policzków. —

Wedle §. 24. powołanej ordyn. wyborczej muszą być przy głosowaniu prowadzone listy głosowania a trzymający pióro winien w liście głosujących zaznaczyć, kto z listy już głosował, przyczem zauważamy, że listy głosowania nikt inny, lecz tylko członek komisji wyborczej może wypełniać.

Po skończeniu głosowania ma przewodniczący ogłosić, że czynność głosowania spełniona, poczem komisya wyborcza porównuje prowadzone listy głosowania i oblicza, wiele i który z kandydatów otrzymał głosów, a zarazem rozstrzyga wszelkie przy akcie głosowania zasądzone pomyłki.

Ci, którzy uzyskali największą ilość głosów na radnych, mają być uznani radnymi, ci zaś, którzy otrzymali największą ilość głosów na zastępców, mają być uznani zastępcami, a gdyby przy równej ilości głosów powstała wątpliwość, kto ma być uznany radnym lub zastępcą, to rozstrzyga los.

Cały akt wyborczy mają podpisać członkowie komisji wyborczej i jeśli który z nich zauważy pewne nieformalności lub niedokładności, to najlepiej zrobi, jeśli aktu wyborczego nie podpisze z podaniem powodów, dlaczego to czyni, jest to bowiem najskuteczniejszy środek do obalenia „przevorsowanych“ wyborów. —

Przewodniczący komisji wyborczej winien przed zaczęciem głosowania w następnem kole ogłosić pod nieważnością, kto został w poprzednim kole wybrany radnym i zastępcą, jestto bowiem sposób zaradzania nieraz pomyłkom wskutek nie ogłoszenia tego rezultatu powstałym przez to, iż wyborcy np. w drugim kole rzucają głosy na wyborcę, który już w trzeciem kole został wybrany, naturalnie nie wiedząc, że ta osoba już jest powołaną na krzesło radzieckie. —

Głosy takie padające na wybranego już w innem kole radnego lub zastępcę nie mogą być liczone, — gdy zaś się rozchodzi o zastępcę — to wedle ust. 3. §. 29. można i

w następnem kole wybrać takiego zastępcę radnym, a wtedy z dotyczącego koła, z którego on był wybrany zastępcą, wstępuje na jego miejsce jako zastępcą ten, kto w dotyczącem kole otrzymał największą po nim ilość głosów danych na zastępców.

Gdy wybory we wszystkich kołach zostały zakończone, oddaje komisya wyborcza cały akt wyborczy wraz z kartkami do głosowania użytymi zwierzchności gminnej (magistratowi), a naczelnik gminy obowiązany jest publicznie ogłosić nazwiska wybranych tudzież przedłożyć spis takowych Starostwu.

Starostwo winno cały akt wyborczy zabrać i gdy się okaże, że radnym został wybrany wyborca nie posiadający warunków obieralności, winien wybór jego w 14 dniach unieważnić, od czego jednak można wnieść rekurs do Namiestnictwa.

Zarządy przeciw postępowaniu przy wyborach winny być wniesione do naczelnika gminy (burmistrza) w przeciągu 8 dni po ukończeniu wyborów, a naczelnik gminy obowiązany jest przedłożyć takowe w 3 dniach Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Wedle orzeczenia trybunału adm. z 26/4. 1885. L. 1401. nie można dokonanych wyborów nawet w części uważać za ważne, jeśli one dokonane zostały wadliwie z powodu nieprawidłowości list wyborczych.

Na zakończenie pozwolimy sobie jeszcze przypomnieć, że wyborca może być tylko raz pełnomocnikiem, że dalej wedle §. 20 ustawy dla 30 miast nie może być wybranym, kto zostaje w gminą w stosunkach prawnych, jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, a do tych zalicza się naturalnie i majster kominiarski, jeśli za umówionem wynagrodzeniem czyści kominy budynków miasta, że nieboszczyki nie mają prawa głosowania, no i że z dniem dzisiejszym upływa termin do wnoszenia reklamacyj.

KORRESPONDENCJE.

Brzozów, dnia 18. listopada 1896.

Z cichego zakątka naszego nie odebrała „Gazeta Sanocka“ dotąd — oile mi się zdaje — żadnej wiadomości. Życie nasze tak spokojnym biegnie strumieniem, że do publicznej wiadomości nie ma czego i podawać.

W ostatnich czasach jednakże ożywiło się miasto nasze skutkiem dwóch wypadków.

Jednym był koncert dnia 7. listopada br. urządzony na dochód restauracy tutejszego kościoła — starożytnego a niestety bardzo opuszczonego zabytku sztuki.

Sposobność do urzędzenia tegoż koncertu dało nam przybycie — artyzty lwowskiego — śpiewaka barytonowego p. Józefa Szymańskiego, który bawiąc u znajomych nie odmówił zaproszeniu i pomógł w pierwszym rzędzie komitetowi do urzędzenia przyjemnej i pożytecznej rozrywki.

P. Józef Szymański aż nadto dobrze jest znanym szerszej publiczności, abyśmy potrzebowali podnosić zalety jego głosu. Wykonaniem prologu z opery Leoncavalla „Pajace“, kilku pieśni Stolla, ustępu z Verdiego „Ballo in mascheza“ i licznych nadprogramowych pieśni zachwylił nas on formalnie i o pobycie jego tutaj nie tak prędko zapomniemy.

Obok p. Szymańskiego szczególną zasługę w powodzeniu koncertu położyli Wni pp. Kazimierzowie Ostaszewscy z Grabownicy, którzy na zaproszenie komitetu chętnie ofiarowali swoje usługi i na szczerą wdzięczność zasłużyli. W p. Kazimierzowej Ostaszewskiej poznaliśmy nie tylko świetną pianistkę, ale nadto miły o szerokiej skali głos jej, który uwydatnił się szczególnie w Tosti'ego „Ninon“ i Offenbacha „Vert-Vert“ — porwał tak dalece słuchaczy, że oklaskom nie było końca i koncertantka ze znaną swoją uprzejmością nie omieszkła dodać kilka nadprogramowych punktów.

Niemniej zachwyliły nas pełna fantazy gra fortepianowa p. Kazimierza Ostaszewskiego i ze zrozumieniem rzeczy oddane przez Dra Potoka dwie deklamacye.

Koncert cały prawie na przedzie improwizowany zgromadził nadzwyczaj liczne grono słuchaczy, a co z szczególniejszem podnieść należy uznaniem, nie brakowało na nim ani

wnocześnie zostały już udoskonalone lampy spirytusowe. Polegają one na podobnem urządzeniu, jak żarowe, gazowe, auerowskie t. j. że płonące gazy rozpalają stożek z rozmaitych soli w palniku umieszczony aż do białego żaru.“ (Jak światło lampy spirytusowej udoskonalonej będzie działać na wzrok, również pokaże doświadczenie po latach.)

„Dwa te wynalazki równoczesne uzupełniają się i nie ulega żadnej wątpliwości, że przed końcem wieku będziemy mieli wódkę z drzewa i będziemy oświetlać spirytusem. Gaz i acetylen pozostaną niemniej do popędzania maszyn i do gotowania. (Ustanie niebawem najprawdopodobniej używanie węgla do opał i gotowania).“

Wyrób spirytusu z drzewa nie zagraża lasom, przeciwnie, gdy korzyści z eksploatacyi lasów tak niezmiernie się podniosą, podniesie się i opieka nad lasami, szczedzenie ich i zalesianie pustek. Sprawami temi powinni ludzie interesowani zajmować się zawczasu, byle tylko tak oni jak ogoł zechcieli pamiętać, że jakkolwiek z drzewa pędzony wyskok (alkohol, spirytus) ma być zupełnie wolny od olejków fuzulowych, chociażby miał

smak jak najprzyjemniejszy, to zawsze on jest wyskokiem, którego szkodliwe działanie na ustrój ludzki a więc na zdrowie zbyt dosadnie już wykazano, aby o niem szczegółowo się rozpisywać. Wystarczy przypomnieć znakomity stan zdrowotny Szwecyi i Finlandyi, gdzie towarzystwa wstrzeźliwości wybornie zorganizowano.

Czac ostateczny zaiste, aby ludzkość z wynalazków i odkryć w sposób ludzki korzystała, t. j. obracała je tylko dla dobra powszechnego*), a w sprawie stosowania alkoholu jako pożywkii wedle dzisiaj panującej mody (gluty — czytaj), aby poparła jak najgorliwiej dążenia działalności chrześcijańskiego kościoła i międzynarodowych kongresów przeciw nadużycaniu alkoholów. (Dok. nast.)

*) Wyrazy szczerzego ubolewania należą się naszym kulturowym sąsiadom Niemcom, którzy tak spełnili swą „wysoko cywilizacyjną misję“, że w ciągu jednego roku 1894. wywieźli do Kamerunu milion czterysto 800 litrów napojów wyskokowych t. j. tyle, iż na jednego mieszkańca tamtejszej ludności przybrzeżnej przypadło 16 (!!) litrów rocznie...

miejscowej inteligencji, ani też okolicznej szlachty i duchowieństwa. — Wszyscy, co tylko żywią jakieś uczucie piękna, korzystali ze sposobności, aby i umysł odświeżyć i powiększyć fundusze na restaurację kościoła.

To też w pierwszym rządzie należy się tu publiczne uznanie Wnym pp. Kazimierzem Ostaszewskim za chętną i bezinteresowne wzięcie udziału w koncercie, dalej pp. Józefowi Szymańskiemu i Drowi Potokowi, wreszcie i całej komitetowi, który w krótkim bardzo czasie przygotował tę prawdziwą biesiadę artystyczną.

W dniu 14. b. m. zaalarmowane znowu zostało miasto nasze nadzwyczajnym wypadkiem. Oto około 11-tej w południe zaczął krążyć w okolicy przedmieścia „Porkówka“ balon z jakimiś nadpowietrznymi gośćmi. Całe miasto wyruńto patrzeć się na to widowisko. Balon po kilkakrotnym wznoszeniu się i opadaniu zatrzymał się raptem, spuszczone żen długą kilkadziesiąt-metrową linę z kotwicą i dały się słyszeć głosy ratunek.

Zebrany lud z przerażenia nie wiedział na razie co robić, dopiero dowcipne odezwanie się jednej z gapiących się kumoszek do drugiej, że to pewnie jej mąż wraca z Ameryki — poruszyło obecnych. Kobiety rzuciły się do liny i kto żywych pracował nad tem, aby to niebiański stworzenieściągnąć na naszą brzoźwską ziemię.

I oto po pewnym czasie balon przyciągnięto a z niego ku ogólnemu przerażeniu wyskoczyło dwóch moskiewskich oficerów. Naturalnie wszyscy w jednej chwili osłupieli z przerażenia a tu i ówdzie dawały się słyszeć głosy, że Moskale idą na Brzozów i że wojna za drzwiami. Wszystko się jednak uspokoiło, gdy nadjechał p. Starosta hr. Dzieduszycki i i porozumiawszy się z Moskalami po francusku (niestety tym ostatnim pomimo sojuszu z Francją — coś rozmowa szła kiego) — zaprosił tak rzadkich gości do siebie na obiad i mieszkanie.

Tymczasem sprawa nagłego najścia Galicyi przez wojska moskiewskie i to od strony najmniej spodziewanej, oparła się o Namieśnictwo i komendę wojskową w Przemysłu, która to ostatnia wydelegowała oficera do zbadań tego zawsze niejasnego wypadku.

I skonstatowano ostatecznie, że była to tylko wycieczka naukowa — trochę niefortunna dla ks. Oboleńskiego (tak się bowiem nazywa jeden z wycieczkowców) bo silny wiatr zamiast na Wołyn, poniósł balon do Galicyi i omal, że podróżnikom nadpowietrznym nie narobił bigosu.

Goście nasi, — którzy na dowód, że Polak i wroga swego w potrzebie umie poratować — wszędzie gościnnie i przychylnie byli przyjmowani, odjechali wczoraj z powrotem do swej ojczyzny a my ich jeszcze żegnamy tu słowami: „do widzenia w Warszawie!“

Z RADY MIEJSKIEJ.

Dnia 19. b. m. odbyło się posiedzenie Rady miej. pod przewodnictwem burmistrza p. Ładyżyńskiego przy udziale 28 Radnych.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia z formalną poprawką p. Sławińskiego interpeluje radny p. Dr. Gawęł Zwierchność gminną, czy jej wiadomo i czy to się dzieje za jej zezwoleniem, że pewien właściciel realności w śródmieściu stawia obrydlawy i nierówny (w chwili interpelacji postawiona część parkanu była już zrównaną Red.) parkan i smaruje go płynem o niemiłej woni. P. burmistrz lapidarnie odpowiada obietnicą zdania sprawy i odpowiedzi na przyszłym posiedzeniu. Następnie przedstawił on wniosek magistratu na nałożenie 80% dodatku gminnego od podatku konsumcyjnego od wina i mięsa a to celem u-

sunienia corocznych niedoborów miejskich, jednomyślnie przez Radę przyjęty i zawiadania Radnych o ukonstytuowaniu się rady szkolnej miejscowej, której przewodniczącym jest ks. Czaszyński a zastępcą p. Ładyżyński.

Z kolei przedstawia p. przewodnicz. wniosek magistratu załatwiający podanie Sokoła o bezpłatne udzielenie gruntu w ogrodzie miejskim na wybudowanie własnego domu. Tempo posiedzenia stało się żywszem z powodu nieprzychylnych postawy wobec wniosku magistratu ze strony radnego Dr. Iskrzyckiego. Magistrat opierając się na zdaniu ankiety złożonej z członków magistratu, radnych miasta i delegatów Sokoła, że miejsce w ogrodzie jest jedynym miejscem, jakie miasto dać może i jakie Sokół przyjąć by mógł, mając na względzie bliskość i dogodność przystępu do takiego zakładu tak dla szkół jak i dla mieszkańców miasta, jak nie mniej konieczną w tym wypadku uwagę na warunki higieniczne, postawił wniosek, aby dać Sokołowi bezpłatnie w ogrodzie obok stojącego dzisiaj pawilonu restauracyjnego kawałek gruntu o powierzchni 430 □ sążni z obowiązkiem przeniesienia kosztem towarzystwa pawilonu i kregielni na miejsce wskazane i dozwolenia bezpłatnego wstępu i użycia wszystkich urządzeń gimnastycznych tak dla szkół ludowych jak i dla gimnazjum pod warunkiem, że w razie dobrowolnego lub przymusowego rozwiązania towarzystwa przechodzi grunt i dom na własność miasta. Wniosek ten nie podobał się Dr. Iskrzyckiemu z tego powodu, że skutkiem oznaczenia miejsca na ten budynek już dzisiaj stawia się miasto w przymusowe położenie wobec zakupu jakiegoś gruntu lub całej realności na główny przystęp do ogrodu. Ponieważ nikt się nie spierał z oponentem na temat głównego wchodu i dyskusja zresztą w treść nie bardzo obfita toczyła się jedynie około pytania, czy dać grunt i oznaczyć jego rozmiar i położenie już dzisiaj — przeto zastrzegając sobie ten dość ciekawy temat na przyszłość najbliższą zaznaczamy tylko, że jeśli się mówi o konieczności stworzenia głównego wchodu, to stwarza się tem samem wzmiarkowane przymusowe położenie a to i bez oznaczenia miejsca dla Sokoła, na którym skrupiłyby się walka między obowiązkiem obywateli czynienia coś dla ogółu bez własnej widocznej straty a chęcią zrobienia interesu ze strony tych obywateli na biedzie miejskiej.

Dyskusja skończyła się w końcu upadkiem wszystkich odradzających wniosków Dra Iskrzyckiego a zwycięstwem prawie jednomyślnem wniosku magistratu.

Wypadkowi temu tylko przyklasnąć można, bo jest on na zewnątrz dowodem, że rada miejska stanęła na wysokości nowoczesnych pojęć o konieczności pomocy we fizycznym wychowaniu społeczeństw, a dla miasta jest o tyle korzystnym, że zyska ono przez to dom, który będzie ogółowi oddawał znaczne usługi i stworzyć może dla ogrodu dzielny czynnik przyciągający i upiększający. P. Dr. Iskrzycki zapowiedział z powodu tego wyniku głosowania protest, ale może się namyśli i znajdzie inny sposób usunięcia przymusowego położenia a może my mu go podamy — i nie będzie przewlekał sprawy, dla której oświadczył swą przychylność.

Miała dalej Rada do załatwienia wydanie opinii, czy nowo otwarty szynk i dom zajezdny połączony z jadalnią w domu dawniej Rynczarskiego jest potrzebny czy nie. Radni szynkarze w liczbie 7. utrzymywali, że nie jest potrzebny, bo szynków i tak za dużo, na samej ulicy Trzeciego Maja jest ich 12. P. Dr. Iskrzycki utrzymywał z p. Witoszyńskim, że szynk ten jest potrzebny, bo połączony z restauracją i domem zajezdnym będzie przytuliskiem dla biedniejszych przyjezdnych, którego nie ma dotąd. Rada przychyliła się zatem większością głosów do tego ostatniego zdania.

Nie spieramy się o to, kto ma słusność, czy szynkarze czy reszta rady.

Zastanawiają nas jednak dwie okoliczności. Jedna, że nikomu na myśl nie przyszło zapytać się, czy policja zbadała, jak się ten przyszły dom zajezdny przedstawia, czy ma on warunki na dom tego rodzaju i jakie tam będą sprzedawać jadło i napoje dla tej biedniejszej ludności — toć to są przeciw okoliczności pierwszorzędnej wagi. Druga, że szynk, na który nie ma jeszcze pozwolenia starostwa ani opinii miejskiej, jest otwarty i funkcjonuje, jak to przemawiający w tej sprawie radni zgodnie stwierdzili.

Cóż to za porządku są w mieście? Wprawdzie miało to miejsce i z nowo otwartym szynkiem koło kościoła, którego właścicielem jest radny Reiss, a może to jeszcze jaki dawniejszy precedens?

W końcu przystąpiono do wyboru 22 delegatów do wyboru rady powiatowej. Zabiera głos p. Dr. Iskrzycki i stwierdziwszy, że są gotowe już kartki, przygotowane w magistracie protestuje przeciw używaniu sal magistrackich i urzędników do tego rodzaju pokątnych agitacji (poruszenie w pewnych sferach i protest ze strony p. sekretarza Świerczyńskiego; kartki były faktycznie przygotowane i wybór wypadł ściśle według nich —) i zapowiada usunięcie się od głosowania wzywając do tego również z nim myślących o tym wypadku radnych. Zaznacza przytem, że trzeba do takiego wyboru $\frac{3}{4}$ części radnych t. 27, a tyłu ich na posiedzeniu nie ma.

Po 5-cio minutowej przerwie rozpoczęto głosowanie w obecności 24 radnych, gdyż reszta radnych opuściła salę i tem samem nie głosowała. Po ogłoszeniu wyniku zamknął p. przewodniczący posiedzenie.

My ze swej strony dodamy, że wedle §. 36. ordynacji wyborczej z 12. sierpnia 1866 Nr. 19. Dz. ust. kraj. wybór tych delegatów jest rzeczywiście nie ważnym — z przytoczonych przez p. Dra Iskrzyckiego powodów (i dlatego też nazwisk ich nie podajemy) dalej za nieważnością przemawia i ta okoliczność, że wedle tego samego paragrafu powinna była zapaść przed głosowaniem uchwała Rady, czy głosowanie ma być jawne czy tajne, czego p. przewodniczący nawet nie stawiał pod debatę.

Z tych więc powodów sądzimy, że tut. Starostwo unieważni ten wybór i poleci Magistratowi na zmartwienie niektórych „zimowych“ delegatów przeprowadzenie na nowo tej kwestyi.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Wiadomości osobiste. P. Michał Rusin został zamianowany nadkomisarzem straży skarbowej w Krośnie.

Wieczorek Mickiewiczowski urządza dziś dnia 22. bm. miejscowe Kółko dramat. - muzyczne z urozmaiconym programem. Początek o godz. 7 $\frac{1}{2}$ wieczorem. Zapewne jak rok rocznie pietyzm dla wieszaka narodowego zgrupował na ten wieczorek jak najliczniejszą publiczność.

Walne zgromadzenie Kasyna miejscowego odbyło się w sobotę dnia 14. b. m. Przedewszystkiem udzielono absolutorium ustępującemu Wydziałowi. Każdy wydział stowarzyszenia takiego jak Kasyno, ma do spełnienia dwa zadania, a mianowicie, zarządzać środkami materialnymi i używać takowych jak majostownie i najekonomiczniej, a powtórę stworzyć z Kasyna ognisko życia towarzyskiego dla miejscowej inteligencji. Oba tym zadaniom zadość uczynił Wydział ustępujący w sposób bardzo zadowalający; widać było, iż cała działalność opierała się na dobrze z góry obmyślanym planie. Na urządzenie Kasyna wydane w tym roku około 800 złr., długi zaś wynosily z dniem 1. listop. b. r. zaledwie 250 złr.; ale też na pierwszy rzut oka poznać, że funduszy tych użyto na nowe urządzenie, na zakupno nowych olbrzymich luster i t. p. O ile zaś w kierunku rozbudzenia i utrzymania łączności

W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!

Reumatyzm, podagra, otyłość, leczy się z nad-
piasek nerkowy, astma, zwyczajnym
ischias, choroby kobiece skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerna broszurę
o Truskawcu wysyła
na żądanie zarząd.

Pierwszorzędna restauracja p. Józefa Delebińskiego restauratora z Hotelu Imperial we Lwowie.

towarzystwie z udziałem, wskazują liczne tańczące wieczorki, Mikołajek, tudzież urządzony staraniem Kasyna koncert muzyki wojskowej. To też Wydziałowi ustępującemu jak wspomnieliśmy udzielono zupełne absolutorium. Zgromadzenie uchwaliło dalej na wniosek Wydziału zakupno fortepianu, odrzuciło zaś wnioski, by fundusz żelazny, około 250 złr. wynoszący, użyto na bieżące wydatki. Chociaż bowiem fundusz ten od lat kilku weale się nie zwiększa, chcieli go jednak zachować na czarną godzinę koniecznej potrzeby.

Ostatnim punktem obrad zgromadzenia były wybory, których rezultat jest następujący: Prezes Leon Bośniacki, zastępca prezesa Dr. Władysław Czyżewicz. — Casonkowie Wydziału: Stanisław Basinski, Władysław Bekiński, Dr. Józef Bialikiewicz sekretarz, Feliks Giela, Józef Heldenburg, Dr. Michał br. Jorkasch, ks. Dr. Jan Trzadel, Wilhelm Veith gospodarz, Dr. Walenty Wróbel bibliotekarz, Tadeusz Wrześniowski. — Zastępcy wydziałowych: Stanisław Biega, Stanisław Królicki, Dr. Cyryl Ladyżyński, Włodzimierz Lipecki, Tadeusz Strzelecki, Wilhelm Szomek.

Nowemu Wydziałowi składamy serdeczne życzenia. Szczęść Boże!

Do Magistratu odzywamy się — jak w roku zeszłym — z serdeczną prośbą, aby obecnie policyi polecono szczególnie czuwać nad właściciela mi domów w mieście, by ci natychmiast zmiatali śnieg świeżo spadły z chodników, iżby tym sposobem zapobiedz wiadomemu nagromadzeniu się formalnych lodowców rozbianych regularnie u nas pod wiosną, na czym cierpi porządek, komunikacja i drogo opłacane chodniki. Dziś, kiedy w Sanoku nie wygasa jeszcze epidemia tyfusu a rozpoczyna się szkarlatyna i dyfterya między dziećmi, powinien Magistrat zabrać się do sprawy z całą ojcowską pieczołowitością do należytego stanu ulic, aby przy pierwszej lepszej odwilży dzieci szkolne nie wysiadły w szkole w przemokłym obuwiu (!) po kilka godzin z rzędu.

Niegodne. Dochodzą nas słuchy, iż niepowołane indywidua krążą się — notabene nie za darmo — za zbieraniem niby faktów i fakików, mających rzekomo posłużyć do obalenia poselstwa p. Grzegorza Milana. By coś na rzeczy było, nie możemy temu żadną miarą uwierzyć, boć stronnicwo ludowe stawiając jego osobistość na posła musiałoby dobrze zbadać charakter i wartość człowieka mającego reprezentować powiat, czego najlepszym dowodem inne powiaty w których stronnicwo to ze swymi kandydatami wyszło zwycięsko, a którym zaciechowana frakcja wsteczników różnemi sztuczkami starała się podciąć nogi, — lecz dzięki Bogu nadaremnie.

Zresztą p. Grzegorz Milan jest znany w całej okolicy jako uczciwy, pracowity i sumienny obywatel, na którym z pewnością nie cięży żadna plama, a stan ten potwierdzają obecnie tak szlachetni ludzie jak p. Morawski, który w tych dniach był z własnej inicjatywy w gościnie u p. posła, czego przecież w razie przeciwnym byłby z pewnością nie uczynił.

Mamy nadzieję, że wkrótce zbierzemy nazwiska

tych myszkujących „ptaszków“ i nie omieszkamy wystawić ich pod pręgierz publiczny.

Posada pisarza. C. k. sąd powiatowy w Ustrzykach poszukuje pisarza z piśmem szybkim, wyrobionem, a obajmionem z manipulacją Wy nagrodzenie 25 do 30 złr.

Dwóch oficerów rosyjskich wylądowało z balonem w Brzozowie w sobotę dnia 14. bm. Już około południa spostrzegli mieszkańcy Brzozowa, iż między pobliskimi miejscowościami Przysietnicą a Humnikami krąży balon, który atoli tak wysoko się unosił, iż zaledwo był dostrzegalny. Balon ten dopiero po upływie dwóch godzin zbliżył się do Brzozowa, opadając zarazem, przyczem aeronauai starali się zwrócić uwagę trąbką i wystrzałami z rewolweru i spuścili linwę, za pomocą której ściągnięto balon na ziemię. Aeronautami byli rosyjski kapitan ks. Oboleński i porucznik Ulijanow, balon zaś nosił napis „Strzała“ w rosyjskim języku. Na miejscu wypadku zjawił się wkrótce starosta brzozowski hr. Dzieduszycki, za którego zezwoleniem wysłał kapitan gołębia pocztowego, donosząc o wylądowaniu. Jak się okazało z telegramu, który wkrótce nadszedł do rosyjskich oficerów, odbył gołąb drogę do Warszawy w 6. godzinach.

Z Brzozowa telegrafowano natychmiast do namiestnictwa i komendy 10 korpusu w Przemyślu, donosząc o tym wypadku, wskutek czego zarządził komendant odpowiednie kroki, wysyłając do Brzozowa nadporucznika Witwickiego, którego zadaniem było zbadać, jakim sposobem wziankowanemu oficerowie znaleźli się w tych stronach, w jakim celu podróz odbywali i t. p. Według opowiadania podróżników, wzniesli się oni tegoż dnia o godz. 3 nad ranem w Warszawie, odbywając podróz w celach naukowych, wiat atoli uniósł ich w głąb Galicji. Widziano ich nad Rymanowem, gdzie również starali się wylądować i spuścili linwę, chcąc by ich zatrzymano.

W przypadkach takich, jak niniejszy, na podstawie doniesienia skutecznego przez badającego oficera, robi komenda korpusu relację do Ministerstwa wojny, a to rozstrzyga, jak się ma postąpić, czy należy dotyczących zaaresztować, czy odstawić do granicy. Naturalnie, że ze względu na zwycają w sprawach takich nagłość, wszystkie relacje i zarządzenia idą drogą telegraficzną. Odpowiedź Ministerstwa była w tym razie dla podróżników pomyślną. To też już we wtorek (17. b. m.) przyjechali obaj oficerowie rosyjscy w towarzystwie kilku austriackich oficerów sztabowych do Sanoka, gdzie ich przyjmowała wojskowość w menaży oficerskiej, poczem odjechali po ciągiem popołudniowym w kierunku do Krakowa, zabierając ze sobą balon. Wolność ich nie jest w niczem ograniczoną, na każdym jednak kroku musi im towarzyszyć przydany oficer sztabowy. Podobny przypadek miał się zdarzyć już raz tego roku w okolicy Jarosławia, gdzie również z balonem spadł jeden, czy też dwóch oficerów rosyjskich, a których po przeprowadzeniu odpowiednich kroków odstawiono do granicy.

Z Izby sądowej. W ubiegłej IV. kadencji rozpatrywał Trybunał przed sędziami przysięgly-

mi następujące sprawy. Jana Komisarza o zgwałcenie; Iwana Capa o zabójstwo; Stefana Cybaka o kradzież; Michała, Anastazy i Stefana Bedzyków, Mojżesza Marka i Rozalii Filipczakowej o zbrodnię oszustwa; Wasyla Procyka o zabójstwo; Oleksy Szumnego o morderstwo i Jana Suskiego o podpalenie. W kadencji tej miała się także odbyć rozprawa Stanisława Bartnika oskarżonego o zabójstwo swego brata, została atoli odroczone z powodu, iż zachorowała sługa, której zeznania mają największą dla wyświecenia sprawy doniosłość.

Z powodu braku miejsca podajemy tylko krótką treść rozprawy Oleksy Szumnego, która ze względu na jakoś dokonanej zbrodni, największe budziła zainteresowanie.

Oleksa Szumny, lat 36 liczący, parobek dworski z Trzeźnia, wstąpił przed 3 lata w związek małżeński, żony swej atoli nie cierpiał i w ciągłej z nią żył niezgodzie. Będąc zajęty w dworze, tylko co niedzieli przychodził do domu, to też co niedzieli powtarzały się sceny, kłótnie i bójkę. W ogólności czuł się Oleksa z powodu tego małżeństwa nieszczęśliwym i niejednokrotnie wyjawiał przed ludźmi swój zamiar zamordowania żony, a nawet 15. września b. r. tak ją katował, iż byłaby niezawodnie skończyła pod razami, gdyby ją sąsiedzi nie byli wyratowali. Dodać należy, że Justyna Szumna była wówczas w błogosławionym stanie. Wkrótce po tem zajściu przyszło znowu do kłótni, a to w niedzielę 4. października b. r. Justyna uciekła, Oleksa atoli gonił za nią i bił ją miotłą tak, iż na ziemię upadła; gdy się zaś miotła złamała, wziął kół i dalej katował ją, aż się kół złamał; poczem oba kawalki wzięwszy do obu rąk siekł pamiętając. Cała ta scena odbywała się w ogrodzie, co naturalnie ściągnęło wielu widzów, żaden z nich jednak nie miał odwagi wyrwać ofiarę dzikiemu zwierzęciu. Justyna widząc w pobliżu wielu znajomych, zebrała resztę sił i przemówiła, prosząc o wodę. To nie tylko Oleksę nie przywidło do równowagi, lecz owszem jeszcze go bardziej podnieciło, ułamał bowiem gałąź jabłoni i dalej bił, poczem zawlókł żonę do bajury o kilkadziesiąt kroków odległej i tam drwiąco rzekł do niejże już, by się wody napila. Wreszcie przywlokł ją do chałupy i zamknął tam. Rozbestwiałego draba związano po krótkiej walce i odstawiono do Sądu w Sanoku. Oskarżony starał się umniejszyć swą winę broniąc się, iż był zupełnie pijany i nie wiedział co robi, ponieważ się to jednak okazało nieprawdziwym, skazał Trybunał Oleksę Szumnego wyrokiem a 20. listopada 1896. na karę śmierci przez powieszenie.

Kolej lokalna Łupków - Cisna. Budowę kolei lokalnej Łupków - Cisna, dla której udzielono koncesję przed dwoma tygodniami, oddano przedsiębiorstwu Kowalski i Spółka w drodze umowy za cenę 312.500 złr. t. j. o 2 procent niżej ceny kosztorysowej. Kolej ta ma być przed jesienią roku przyszłego ukończoną.

Nadzór nad budową poruczone na razie inżynierowi krajowemu biura kolejowego p. Romanowi Borkowskiemu. Siedzibą kierownictwa ma być Wola Michowa.

Wychodzące we Lwowie
codzienne pismo polityczne

Wszyscy prenumeratory, tak obecni, jak nowo przystępujący otrzymają jako premię: *Trylogię Sienkiewicza*, w wydaniu Hipolita Wawelberga: *Ogniem i mieczem*, *Potop* i *Pan Wołodyjowski*, razem 6 tomów w cenie zmniejszonej 2 złr. 50 ct. w Administracji Słowa polskiego, Lwów, Pasaż Hausmanna.

SŁOWO POLSKIE

kosztuje na prowincyi
kwartalnie 4 złr. miesięcznie
nie 1 złr. 35 ct.

Praktykant

znajdzie pomieszczenie

w Księgarni Karola Pollaka w Sanoku
Wymaganą jest co najmniej 3 kl. gimn.

Maszynowe tutki cygaretowe

z prawdziwych francuskich papierków w 100 różnych długościach i objętościach od 80 ct. za 1000 sztuk, przy odbiorze 3.000 sztuk 10%, poleca fabryka Dyoniz Koźnierskiego w Krakowie.
Do nabycia także w handlach i trafikach. 5-5

PORADNIK

dla zdrowych i chorych

Księżdz Kneippa, z rycinami. 2 części w jednym tomiku, po 1 złr. za egzemplarz. Do nabycia w Księgarni Karola Pollaka w Sanoku.

Nowo otworzona
PRACOWNIA
sukien damskich
← przyjmuje →
ZAMÓWIENIA
podług najnowszej mody
na
suknie, paletoty i kostiumy
oraz udziela nauki kroju.
M. FLORCZAKOWA
w domu p. Bodnarowej
Posada Sanocka (za Błachówką),
3-3

PAPIER LISTOWY

„Towarz. Szkoły ludowej“

w kasetkach po $\frac{50}{100}$, $\frac{25}{125}$
i w torebkach po $\frac{10}{10}$ sztuk
z winietami, wodnym napisem lub widoczkami wystawy Kościuszkowskiej
jakoteż takie same

Bilety korespondencyjne
i wizytowe
otrzymała na skład

Księgarnia K. Pollaka
i sprzedaje

po cenach oryginalnych.